

runkującymi wysoką jakość produktów pozyskiwanych od bydła, głównie mleka i mięsa. Znaczącym osiągnięciem prof. Z. Litwińczuka jest restytucja starej polskiej rodzimej rasy bydła – białogrzbietej. Jest On autorem „Programu hodowlanego ochrony zasobów genetycznych bydła białogrzbietego”, opracowanego w 2002 r. dla ministerstwa rolnictwa. Znaczna część dorobku naukowego Profesora dotyczy problemów związanych z zachowaniem bioróżnorodności. Wydany pod Jego redakcją przez PWRiL w Warszawie w 2011 r. podręcznik akademicki pt. „Ochrona zasobów genetycznych zwierząt gospodarskich i dziko żyjących” cieszy się dużym zainteresowaniem.

Za swoje zaangażowanie i bogatą działalność na polu naukowo-badawczym, dydaktyczno-wychowawczym i organizacyjnym został wyróżniony wieloma nagrodami i odznaczeniami, m.in. 4 nagrodami ministra nauki (2 zespolowe I° i 2 indywidualne III°), Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Wszystkie powyższe dokonania i osiągnięcia prof. Zygmunta Litwińczuka znalazły swoje odniesienie w recenzjach. Pani prof. Anna Sawa zwróciła uwagę na to, że: „Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, jako jedna z najlepszych w Polsce specjalistycznych uczelni interdyscyplinarnych z przewagą kierunków przyrodniczych, z konsekwencją realizuje godny podziwu cel wyróżniania godnością doktora *honoris causa* tych uczonych, którzy wnieśli największy wkład do nauki. Wybór osoby prof. Zygmunta Litwińczuka na kandydata do najwyższej godności akademickiej jest uzasadniony, ponieważ Profesor jest wybitnym i cenionym autorytetem w zakresie chowu i hodowli bydła oraz prowadzi współpracę z Uniwersytetem Przyrodniczym we Wrocławiu od ponad 30 lat. Różnorodność prac zrealizowanych w różnych środowiskach uformowała osobowość wielkiego uczzonego, którego dorobek pozwala młodszemu pracownikom na obdarowanie Go zaszczytnym mianem Mistrza”.

Z kolei prof. Tadeusz Szulc stwierdził, że: „z fragmentarycznej analizy elementów działalności profesora Zygmunta Litwińczuka wyłania się osobowość wielkiego uczzonego, utalentowanego nauczyciela i wychowawcy, zasługująca w pełni na wyróżnienie najwyższą godnością akademicką. Zatem z uznaniem popieram wniosek Rady Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu o nadanie profesorowi Zygmunтови Litwińczukowi tytułu doktora *honoris causa*”.

Również prof. Zygmunt Reklewski jednoznacznie wysoko pozytywnie ocenił dorobek i postawę prof. Litwińczuka: „Reasumując stwierdzam z pełnym przekonaniem, że wniosek o nadanie tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu prof. dr. hab. Zygmunтови Litwińczukowi jest w pełni zasadny, o czym świadczy Jego bardzo duży dorobek naukowy, a także wybitne osiągnięcia dydaktyczne i organizacyjne”.

Na zakończenie laudacji Dziekan A. Roman stwierdził: „Przyznając honorowy doktorat prof. Zygmunтови Litwińczukowi wskazujemy postać wybitną, o sile oddziaływania daleko wykraczającego poza obszar własnego środowiska naukowego. Dlatego jestem dumny z takiego wyboru naszego Senatu i z wielką radością i satysfakcją witam Pana Profesora w naszym gronie, gdyż otrzymując tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, staje się Pan Profesor członkiem społeczności akademickiej naszej Uczelni”.

Tekst dyplomu w języku łacińskim przedstawił promotor prof. dr hab. Andrzej Zachwieja – kierownik Zakładu Hodowli Bydła i Produkcji Mleka Uczelni Wrocławskiej, dziekan Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt w latach 2012-2016, za którego kadencji wszczęto procedurę nadania tytułu doktora *honoris causa* profesorowi Zygmunтови Litwińczukowi.

Joanna Barłowska

Udomowienie i hodowla zwierząt jako istotny element rozwoju cywilizacji*

Zygmunt Litwińczuk

Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie

Wielkość narodu i jego moralny rozwój może być mierzony przez sposób w jaki traktuje on zwierzęta

(Mahatma Gandhi)

W prehistorii życie ludzkie było, bardziej niż kiedykolwiek, ściśle uzależnione od świata przyrody: klimatu, roślinności, zwierząt. Podstawę egzystencji stanowiło mięso zdobywane w polowaniach, uzupełniane zbieractwem, a zwierzęta były niebezpiecznymi wrogami, jak i cenioną zwierzyzną łowną. Podziwiane były jednocześnie jako istoty obce i tajemnicze. Świadczą o tym wizerunki zwierząt na ścianach wielu jaskiń, wykonywane prawdopodobnie w stanie głębokiego upojenia roślinnymi środkami halucynogennymi. Najstarsze pochodzą sprzed około 30 tys. lat przed Chrystusem z terenów Europy Zachodniej, zwłaszcza południowej Francji i Hiszpanii.

Zdaniem Mahatmy Gandhiego, rozwój cywilizacyjny to nic innego jak długotrwały, złożony i wieloetapowy proces wychodzenia ze stanu pierwotnego „nieokrzesania” do stanu zrównoważonego panowania nad wytworzonymi przez siebie formami kultury.

Alvin Toffler, amerykański pisarz i futurolog (zmarł 27 czerwca 2016 r.), w wydanej w 1980 roku książce „Trzecia fala”, przedstawił koncepcję rozwoju cywilizacji. Opisuując przemiany zachodzące na świecie, wyróżnił trzy okresy przełomowe, które nazwał falami.

Pierwsza fala

Niewątpliwie przełomem w historii ludzkości była uprawa roślin i domestykacja zwierząt, która wystąpiła około 10-12 tys. lat p.n.e., czyli przejście od gospodarki przyswajającej do wytwarzającej. Najpierw człowiek zajął się uprawą roślin i wedle wiodących teorii antropologicznych, to kobieta była tą istotą, której przypadał obowiązek opieki nad florą. Prawdopodobnie już w paleolicie kobiety odkryły związek między zasianiem ziarna a powstaniem rośliny. Wiedza ta zaważyła na decyzji o rozpoczęciu osiadłego trybu życia. Do pierwszej domestykacji ssaków doszło najprawdopodobniej ok. 15 tys. lat temu na terenach dzisiejszych Chin, a tym zwierzęciem był pies. Najstarsze ślady udomowienia owiec pochodzą z południowo-zachodniej Azji i południowo-wschodniej Europy sprzed 8-10 tys. lat. Kozy najwcześniej zaczęto utrzymywać w siedzibach ludzkich ok. 10 tys. lat temu na terenach Iranu, Azji Mniejszej, Mezopotamii, Egiptu i Sudanu. Bydło, które pochodzi od tura zostało udomowione ok. 7-8 tys. lat temu na bardzo odległych od siebie i różnorodnych terenach, tzn. w Azji, Europie i Afryce Północnej. Około 3,5 tys. lat p.n.e. zaczęto zaprzęgać w Europie Środkowej bydło do radeł, dając początek ornej uprawie roli. Świnie również zostały udomowione ok. 7 tys. lat temu na terenie Azji, a konie później, bo ok. 5 tys. lat temu, równoległe w Azji i Europie. Kura domowa udomowiona została prawdopodobnie ok. 3 tys. lat p.n.e. w Indiach.

Te, powiedzmy, zasługi hodowlane łączy się z męczyzną, który tradycyjnie był przypisany do zajmowania się zwierzyzną, gdyż to on od wieków trudnił się łowiectwem, a zmiana koczow-

niczego trybu życia na osiadły przekształciła tylko specyfikę jego pracy. W tym niby trywialnym przejściu z myślistwa na hodowlę antropolodzy dopatrują się przełomowego dla dziejów ludzkości impulsu. Mężczyzna, który nie musiał już „uganiać się” całymi dniami za zwierzyną, miał nagle zdecydowanie więcej wolnego czasu, kiedy mógł skupić się na myśleniu. Antropolodzy stawiają tezę, że to właśnie wtedy mężczyzna zaprowadził patriarchat i ustanowił niejako niższym stworzeniem kobietę, która z uwagi na ilość swoich obowiązków na roli oraz przy ognisku domowym, m.in. opiekę nad dziećmi, nie miała zbytnio czasu na bardziej skomplikowane myślenie.

Na podstawie obserwacji współczesnych udomowień obliczono szacunkowo, że po to, aby ujawniły się dziedziczne cechy związane z udomowieniem musi minąć minimum 50-100 pokoleń. W przeliczeniu na czas wynosi to 200-400 lat dla dużych zwierząt i 100-200 lat dla małych.

Na przestrzeni wieków człowiek wytworzył lub co najmniej współuczestniczył (wspierając selekcję naturalną) w wytworzeniu ponad 8 tys. ras zwierząt, z tego aż 85% to tzw. rasy lokalne, które pomimo niższej produktywności znajdują swoją niszę w produkcji żywności, a najważniejsze, że są cennym rezerwuarem genów dla przyszłych pokoleń.

Najwięcej ras jest w obrębie bydła (1224) i owiec (1382), a znacznie mniej u koni (818) oraz świń (602) i kóz (672). Część zarejestrowanych w FAO ras już wymarła (647), 602 ma status krytyczny, a 1458 jest w różnym stopniu zagrożenia wyginięciem. Lubelski zespół, którym kieruję, podjął w drugiej połowie lat 90. ubiegłego wieku intensywne działania (wykorzystując również badania cytogenetyczne) w zakresie restytucji i ochrony zasobów genetycznych starej rodzimej rasy – bydła białogrzbiatego, uznanej za wymarłą w Polsce w latach 70. Obecnie rasa ta utrzymywana jest już w ponad 50 gospodarstwach, głównie w rejonie Polski wschodniej.

Wprowadzenie gospodarki wytwórczej pociągnęło za sobą zmiany w wyglądzie osiedli ludzkich. Już na początku neolitu budowniczości musieli uwzględnić konieczność wyznaczenia miejsca dla udomowionych zwierząt oraz do magazynowania zebranego z poletek ziarna. Najstarsze znaleziska sierpów pochodzą z terenu obecnej Jordanii i Izraela. Uważa się, że Jerycho jest jednym z najstarszych miast świata i prawdopodobnie najstarszym nieprzerwanie istniejącym siedliskiem ludzkim. Powstało ok. 8 tys. lat p.n.e. Około 7,5 tys. lat temu zainicjowano wytwarzanie naczyń ceramicznych, dzięki czemu kobiety mogły przygotowywać posiłki z ziarna, a później z mleka. Mutacja genetyczna umożliwiająca wytwarzanie przez człowieka enzymu laktazy, który zapewnia pełne trawienie mleka, pojawiła się prawdopodobnie na Bałkanach, a utrwałała między 5. a 4. tysiącleciem p.n.e., głównie na terenach Wielkiej Brytanii i Europy Północnej. Dzięki osiedleniu się i rozpoczęciu produkcji żywności możliwe stało się zwiększenie liczby ludności, głównie poprzez skrócenie okresu między narodzinami dzieci.

Połączenie plemion Uźbeckich w Mezopotamii około 4-tysięcznego roku p.n.e. otworzyło nowy rozdział w historii ludzkości, który objawił się we wspólnym mieście Uruk. Codzienne dostawy mleka owczego i jego przetworów dla świątynnej elity spowodowały, że świątynia przejęła kontrolę nad hodowlą owiec i produkcją wełny. Między 4000 a 3500 rokiem p.n.e. pojawiły się tam – jako nowość w hodowli – owce wełniste, których cienka wełna umożliwiała wytwarzanie nowych tkanin, będących cennym produktem eksportowym. Miliony owiec i rzesza 50-60 tys. pracowników zatrudnionych w ogromnych państwowych wytwórniach sprawiły, że produkcja wełny stała się ekonomiczną siłą napędową wielkiej cywilizacji sumeryjskiej między 4. a 3. tysiącleciem p.n.e.

Każdy z nas zna powiedzenie cesarza rzymskiego Wespazjana *pecunia non olet* (pieniądz nie śmierdzi). Nie każdy jednak wie, że wyraz *pecunia*, czyli pieniądze, pochodzi od słowa *pecus*, oznaczającego bydło rogate, które w czasach przedmonetarnych stanowiło umowny miernik wartości. Podobnie rzecz się miała ze Słowianami, którzy na bydło mówili *skot*. Jeszcze w średniowiecznej Polsce posługiwano się jednostką pieniężną zwaną *skojec*.

Na przestrzeni tych prawie 10 tys. lat po udomowieniu zwierząt zachodziły znaczące zmiany w ich budowie i kalibrze. Szybki wzrost liczby zwierząt utrzymywanych na otwartych przestrzeniach, często w lasach, przy ubogiej bazie paszowej, prowadził do ich karłowacenia. Dopiero wynalezienie kossy w XII-XIII w. odwróciło te tendencje.

Dруга fala

W wieku XVIII rozpoczął się szybki przyrost demograficzny. Był to efekt zwiększenia produkcji żywności oraz początków opieki medycznej, między innymi wynalezienia i upowszechnienia szczepionki przeciwko czarnej ospie, co zawdzięczamy angielskiemu lekarzowi Edwardowi Jennerowi. Wykorzystał on w uodparnianiu człowieka materiał zakaźny ospy krowiej (krowianki – *variola vaccina*), która – w odróżnieniu od ludzkiej – ma przebieg łagodny i nigdy nie kończy się śmiercią. Odkrycie Jannera z 1796 roku otworzyło drogę do szerokiego stosowania szczepień ochronnych. A od łacińskiej nazwy krowy – *vacca*, nazwane zostało *vaccination*.

Rozwój przemysłu związanego z hodowlą zwierząt najlepiej ilustruje przykład bydła mięsnego w Stanach Zjednoczonych. Około 1880 roku rozpoczęto przepędzanie bydła z południowo-środkowej części Stanów do dużych ośrodków kolejowych, takich jak np. Kansas, a następnie transportowano kolejną na północ do ośrodków miejskich, takich jak Chicago, gdzie było ubijane i przetwarzane. Era przepędzania bydła na tak wielkich obszarach była okresem rozkwitu legendy amerykańskiego kowboja. Intensywny rozwój chowu bydła mięsnego wiązał się niewątpliwie z szybkim ograniczeniem populacji bizonów. W XVIII wieku żyło na preriach północnoamerykańskich około 5 mln bizonów. Aktualną populację szacuje się na około 50 tys. sztuk.

Wraz z rozwojem hodowli bydła i produkcji mleka opracowano szereg nowych, rewolucyjnych jak na tamte czasy, technologii i urządzeń do jego pozyskiwania i przetwarzania. W Szkocji William Murchland wynalazł w 1889 roku maszynę udojową na podciśnienie, która zawieszana była pod krową. Opatentował ją w Stanach 3 lata później. W Szwecji Gustaf de Laval otrzymał w 1878 roku patent na wirówkę do mleka, a w 1907 roku wprowadził pierwszą podciśnieniową dojarkę mechaniczną.

Ojcem dla przetwórstwa mleka był niemiecki chemik Franz von Soxhlet, który w 1886 roku, jako pierwszy zastosował metodę pasteryzacji do jego utrwalania. Jedną z pierwszych szklanych butelek na mleko została opatentowana w 1884 roku przez Henry Thatchera, a 5 lat później stała się standardem przemysłowym. Butelka mleka, wraz z regularnym przybyciem rano mleczarza, była częścią amerykańskiego stylu życia aż do lat 50. ubiegłego wieku, kiedy to woskowane kartony papierowe zaczęły zastępować szklane butelki.

Praktyczne wykorzystanie inseminacji w hodowli bydła datuje się od 1937 roku, jednak jej początki sięgają daleko wcześniej. W 1677 roku Holender Leeuwenhook po raz pierwszy oglądał plemniki pod nowo skonstruowanym przez siebie mikroskopem. W 1780 roku Spallanzani we Włoszech opisał rolę plemników w procesie zapłodnienia i odkrył, że suka może być zapłodniona tylko częścią nasienia. Określenie „sztuczne zapłodnienie – inseminacja” jako pierwszy użył Ilja Iwanow, rosyjski biolog, który w 1899 roku rozpoczął próby praktycznego wykorzystania sztucznego zapłodnienia, a w 1930 roku założył pierwszy na świecie zakład szkolący inseminatorów i wykonujący inseminację bydła. Rekordzistą pod względem zużytego nasienia jest urodzony w 1985 roku w Holandii buhaj Saunny Boy. Szacuje się, że sprzedano ponad 2 mln porcji jego nasienia, a w samej Holandii pozostawił po sobie ponad 220 tys. córek.

Trzecia fala

Trzecia fala, której doświadczamy obecnie, oparta jest na wiedzy i związana bezpośrednio z powstaniem nowych technologii, w tym automatyzacji. Falę tę rozpoczyna koniec II wojny światowej, a później gwałtowny wzrost demograficzny, co wiązało się ze zwiększonym zapotrzebowaniem na żywność.

W ciągu ostatnich 50 lat produkcja żywności na świecie zwiększyła się kilkakrotnie, w tym podstawowych zbóż (ryżu, pszenicy i kukurydzy) czterokrotnie, mleka i wołowiny – dwukrotnie, wieprzowiny i jaj – czterokrotnie, a mięsa drobiowego – aż dwunastokrotnie.

Możliwe to było dzięki ogromnemu postępowi w naukach biologicznych. W ostatnim 10-leciu poznano m.in. sekwencję genomu poszczególnych gatunków zwierząt. W związku z tym, w praktyce wykorzystujemy już powszechnie selekcję genomową. Połączenie najnowszych osiągnięć genetyki i żywienia zwierząt pozwala na uzyskiwanie rekordowych wydajności. Aktualna rekordzistka świata, krowa Muranda Oscar Lucinda-ETVG-86 rasy holendersko-fryzyjskiej z USA wyprodukowała w ciągu roku ponad 32 tys. kg mleka, co daje średnio 91 l/dobę. Podobnie w drobiu, jeszcze w połowie XX wieku kurczak rzeźny osiągał w wieku 6-8 tygodni masę ciała ok. 1,5 kg. Obecnie, wykorzystując nowe rody i linie genetyczne oraz odpowiednio zestawione dawki pokarmowe, nietrudno uzyskać w tym wieku masę ciała ok. 4 kg. Postępująca intensyfikacja produkcji poprzez wzrost jednostkowej wydajności zwierząt wiąże się z reguły z poprawą jej efektywności. Wzrost wydajności za laktacją z 2 do 8 tys. kg mleka ogranicza zużycie energii na 1 kg mleka aż o 50%.

Zanim człowiek poleciał w kosmos i wylądował na Księżycu w 1969 roku, pierwsze były tam zwierzęta, tj. suka Łajka w 1957 roku. Także obecnie dalszy rozwój cywilizacji, w tym przede wszystkim wydłużanie życia ludzi zależy w dużej mierze od zwierząt. Biotechnologia i inżynieria genetyczna wykształciły możliwości wykorzystywania zwierząt jako „bioreaktorów”. Zmodyfikowane zwierzęta, z wprowadzonym obcym genem, mogą produkować cenne farmakologicznie preparaty. Do produkcji cennych białek wydzielanych wraz z mlekiem wykorzystywane są przede wszystkim owce, krowy, kozy i króliki, których samica produkuje około 1 litra mleka w ciągu jednej laktacji, a laktacja występuje u nich 8-10 razy w roku.

Od połowy XX wieku szybko postępuje koncentracja produkcji zwierzęcej. Konieczne było zatem wprowadzenie automatyzacji. Obecnie roboty „przejmują” proces przygotowywania oraz zadawania pasz, a także dojenia krów. W dużych oborach mlecznych wprowadza się systemy zarządzania stadem.

Najbardziej pracochłonną czynnością związaną z produkcją mleka w gospodarstwach jest dój, który pochłania 50-60% nakładów pracy. Stąd szerokie poszukiwania różnych rozwiązań ułatwiających tę czynność, a najlepiej ograniczających w nich

udział człowieka. „Dojarz w kanale” – system wymyślony w Australii na początku XX wieku, ale na jego pełne zastosowanie trzeba było czekać aż do lat 80.

Wprowadzenie doju mechanicznego było milowym krokiem w towarowej produkcji mleka. Ułatwiło dojarzowi pracę (mniejszy wysiłek fizyczny) i zwiększyło jej wydajność (z 6-9 krów dojonych ręcznie przez 1 dojarza w ciągu godziny do ponad 200 w dojarni karuzelowej). Wprowadzone natomiast roboty udojowe pozwalają de facto na wyeliminowanie człowieka z pozyskiwania mleka od krowy. Krowy wchodzą tam same i doją się bez obecności człowieka. Pierwszy prototyp robota do doju powstał w Holandii w 1984 roku, a 8 lat później został po raz pierwszy wykorzystany na farmie. Obecnie około 20 tys. farm na świecie stosuje roboty, w tym około 200 w Polsce.

Z raportu FAO wynika, że przemysłowe systemy produkcji zwierzęcej dostarczają już co najmniej 50% światowej produkcji mięsa wieprzowego oraz ponad 70% mięsa drobiowego i jaj, wywierają jednak silną presję na środowisko naturalne, produkują bowiem duże ilości odpadów. Powstaje też poważny problem z emisją gazów cieplarnianych.

Powstaje zatem pytanie, w jakim kierunku będzie szła produkcja zwierzęca w kolejnych etapach rozwoju cywilizacji. Przy tak szybkich zmianach, jakie nas dosięgają w XXI wieku trudno to przewidzieć, ale na pewno w coraz mniejszym stopniu będzie wykorzystywana siła naszych mięśni. Za wielce prawdopodobne można przyjąć, że w perspektywie najbliższych 20-30 lat w krajach wysoko rozwiniętych, w których z reguły występuje nadprodukcja żywności, a zamożność i jednocześnie świadomość żywieniowa konsumentów wzrastają (jako jeden z elementów zdrowego stylu życia) w szerszym zakresie przy wsparciu finansowym państwa rozwijane będą niskonakładowe, tradycyjne systemy jej produkcji, m.in. rolnictwo ekologiczne. Natomiast kraje rozwijające się, chcąc skutecznie walczyć z problemem głodu, będą musiały w znacznie szerszym zakresie wprowadzać i wykorzystywać intensywne systemy chowu zwierząt.

Według prognoz FAO do 2050 roku produkcja mleka w świecie zwiększy się o 1/3, a mięsa wzrośnie dwukrotnie. Przyrost ten będzie miał miejsce poza Europą, głównie w Azji, Afryce i Ameryce Południowej, co będzie miało znaczący wpływ na rozwój cywilizacyjny tych regionów.

**Wykład wygłoszony na uroczystości nadania tytułu doktora honoris causa na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu, 14 listopada 2016 roku.*

Profesor Andrzej Skrzydlewski (1922 – 2017)

W mroźny styczniowy dzień na Cmentarzu Górczyńskim w Poznaniu pożegnaliśmy Profesora Andrzeja Skrzydlewskiego. Był człowiekiem bytującym wyjątkowym, potrafiącym zjednywać sobie powszechny szacunek i uznanie.

Urodził się 23 sierpnia 1922 roku w Szamocinie koło Chodzieży, w rodzinie renomowanego kardiologa, zarazem powstańca wielkopolskiego i uczestnika wojny polsko-sowieckiej. Matka Profesora wywodziła się z rodziny baronów von Graeve (z Westfalli), którzy to, gotowi na spolszczenie, osiedlili się na ziemiach byłego zaboru pruskiego. Przez wiele pokoleń Skrzydlewscy posługiwali się przydomkiem rodzinnym „Watta”. Pierwsze wzmianki dotyczące rodu rycerskiego Wattów (herbu Samsom) pochodzą już z XIII wieku, a ich drzewo genealogiczne obejmuje 172 osoby. Byli wśród nich żołnierze walczący na frontach obydwu wojen światowych oraz powstań narodowych. Rodzina szczyt się także Janem Watta-Skrzydlewskim – znanym pianistą i kompozytorem.

Do Poznania Skrzydlewscy przybyli w 1929 roku. Tam ich pierworodny syn Andrzej uczęszczał do szkoły powszechnej, a następnie gimnazjum. Wakacje spędzał zwykle na wsi, co było doskonałą okazją do obserwacji przyrody. Jednak nie była to wówczas Jego jedyna pasja. W 1938 roku został przyjęty do elitarnego Korpusu Kadetów nr 2 w Rawiczu (jednej z trzech tego typu szkół w II Rzeczypospolitej). Przejściowe problemy zdrowotne doprowadziły do przerwania nauki w szkole, a wybuch II wojny światowej ostatecznie przekreślił te plany. Lata okupacji były okresem ciągłej tułaczki i czehających niebezpieczeństw. Aby uniknąć represji, Andrzej Skrzydlewski już w 1939 roku opuścił Katowice (gdzie od niespełna roku mieszkał wraz z rodzicami i bratem), samotnie przemierzając wiele kilometrów. Najpierw znalazł schronienie w Klasztorze Sióstr Serca Maryi w Porębie koło Góry Świętej Anny. Pracował w przyklasztornym ogrodzie, pomagając również ukrywającym się tam polskim żołnierzom. W obliczu narastających zagrożeń emigrował, podejmując pracę w budownictwie w Radomsku, przy technicznej obsłudze lokomotyw w Częstochowie i w cukrowni „Michałów” w Lesznie koło Warszawy. Pobyt w Generalnej Guberni związany był z dużym ryzykiem. Pomocny w „załatwieniu” dokumentów był wuj, zamordowany potem na Pawiaku. Dzięki posiadanym dokumentom Andrzej Skrzydlewski doświadczył odrobiny stabilizacji, pracując prawie trzy lata w gospodarstwie ogrodniczym „Wojcie-